№ 40.
Rok trzeci

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 3 Zł. . .	. . 60 kr.
Półrocznie 1 „ 75. kr.	. . 30 „
Ćwierćrocznie 1 . .	. . 15 „

Za granicami Państwa Austryjackiego drożéj o wartość marki pocztowéj.

KRZYŻ

KRAKÓW
6. Październ: 1867 r.

Redakcya i Expedycya „KRZYŻA" przy Ulicy Brackiéj pod L. 156 na dole.

Przedpłatę przyjmują:
WW. XX. Proboszczowie z prowincyi jako też wszystkie urzęda pocztowe, oraz właściciel drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się

VII.

Drugie pytanie odnoszące się do *„stosunku kościoła do ludzkości i cywilizacyi"* następującego jest brzmienia:

„Czyli stanowisko obecne kapłanów w stosunku „do społeczeństwa wywiera wpływ zbawienny, „a mianowicie czyli bezżeństwo księży jest dla „nich samych i dla społeczeństwa instytucyą do„broczynną, i nadal zachować się mającą?"

Widocznie dwa pytania są tu do rozpoznania podane. Pierwsze z nich jest: *„Czyli stanowisko obecne kapłanów w stosunku do społeczeństwa wywiera wpływ zbawienny?"* W poprzednich artykułach zastanawialiśmy się nad młodzią przygotowującą się do stanu kapłańskiego, czyto w liceach lub gymnazyach, czy wreszcie w Seminaryach. Teraz przypatrzymy się tej młodzieży, wyświęconéj na księży, rozesłanéj w świat, na szeroki obszar dyecezyi, gdzie ma rozpoczynać jeżeli nie najtrudniejszy to zaiste najważniejszy ze wszystkich zawodów na ziemi. Zawód naprawy i udoskonalenia ludzi indywidualnie i społecznie według nauki i ustanowień Jezusa Chrystusa.

Lecz to pierwsze nowowyświęconego młodzieńca z ławek szkolnych w świat wystąpienie, jakże pełne jest dla niego trudności a nawet niebezpieczeństw!

Znana jest w szkołach filozoficznych walka *Idealistów z Realistami.* Chociaż w zupełnie odmiennem znaczeniu, walkę Idealizmu z Realizmem każdy prawie taki nowowyświęcony kapłan w duszy swéj odbyć zniewolonym się widzi. Ideał jaki wynosi z sobą z Seminaryum, w jakież go niemiłe wtłacza starcia z rzeczywistością! Co chwila widzi to i czuje że ten ideał, który w sobie nauką, pracą, pobożnością i czystego serca swego ofiarą wyrobił, czyni go utopistą, człowiekiem przesadnym, niepraktycznym.

Rzecze sobie: *„Świat w złem jest pogrążony,"* jak mówi Pismo święte, *„królestwo Boże, gwałt cierpi,"* jak mówi najdroższy nasz zbawiciel; Powołany więc jestem jak lekarz do szpitala, cóż mnie to ma zrażać, że około siebie takie mnóstwo chorych widzę?

Nauczony w Seminaryum, i czując to w swéj kochającéj duszy, jak wielka jest wartość duszy człowieka, odkupionéj krwią zbawiciela, radby wszystkich uświęcić, wszystkich nauczyć, nawrócić, zbawić!

Nie dobrze jest człowiekowi bydź samemu," rzekł Bóg w raju. O jakże częstokroć uczuje to młody kapłan w osamotnieniu swojem! Komuż się wynurzyć? Z kim się rozmówić? Od kogo zaczerpnąć pociechy, rady, doświadczenia? poparcia swych prac i świętych zamiarów? Tam, gdzie mu się zdaje, że powinien zasilić się, że powinien znaleść pomoc i radę roztropną, nieraz widzi ironię, uśmiech szyderczy, zimno go owieje, jakby go kto wodą oblał. I jakby w brwiach tego, do którego się udał, czytał te słowa: Jakiż ty jeszcze naiwny! jakiż ty jeszcze dziecinny! *„I nie wódź nas na pokuszenie,"* mówi on natenczas tem serdeczniéj w codziennym pacierzu. Ale pokusy muszą nastąpić śród ogólnéj przewrotności świata. *„Inaczej musielibyśmy wyjść z tego świata."* Zaczyna się dla niego cała skala przykrości; Zewsząd następują pociski, począwszy od szyderstwa i naigrawań tam, gdzie mimowolnie obudza zazdrość i zawiść, aż do różnych podejrzywań, intryg, oszczerstw, fałszywych oskarżeń. — To go niepokoi, zraża, i trzeba wielkiej pobożności, silnego charakteru, by dźwigając ten krzyż, nie upadł pod nim. Lub upadłszy, podźwignął się zaraz.

W takim stanie duszy jego, o jakże często przystępuje szatan do serca jego, i wnika weń jadowitem swem tchnieniem, grając rolę wytrawnego, doświadczonego mędrca. Experto crede Ruperto. Wierzaj mi, tą drogą niezajdziesz daléj. Chcesz bydź męczennikiem, idź do Kochinchiny; A tu nie rób się śmiesznym. Masz chleb, lud po rękach cię całuje, masz przed sobą karyerę, siedźże cicho, i wyrzeknij się raz na zawsze, wszelkiego apostołowania. Rób to co ci przepisano, odbywaj twoją pańszczyznę, utartym torem, i powszednią formą, a nic nad to, rozumiesz mię, nic nad to, bo inaczéj, ani się niedomyślisz, że cię zaliczą zur Umsturzpartei; I jesteś moralnie zginionym, całun cywilnéj śmierci już okrył ciebie!.

Wielu z téj walki moralnéj wyjdą zwycięzcami? wielu zaś w niéj zatopią się, czasami aż na same dno morza? to dopiero ostateczny sąd wyjawi.

Cóż potrzeba aby ratować tych młodych, niedoświadczonych jeszcze kapłanów? Aby teorya i praktyka, i że tak rzekę, Idealizm i Realizm, w równowadze u nich był postawiony? Aby niemarnieli w odosobnieniu ducha swego? Aby nie byli pozbawieni przyjaźnej pomocy i bratniego w każdym razie poparcia?

Oto dwojakie pod tym względem zwykliśmy słyszeć zdania: Jedni wołają: *Rekollekcye duchowne* zaradzą tym potrzebom. Drudzy zaś mówią: Wskrzesić używane wielokrotnie dawniéj *kongregacye dekanalne*, jak je ustanowił naprzykład dawniéj ś. p. Marcin Szyszkowski, Biskup Krakowski.

Jedno i drugie może bydź pożyteczne w swoim zakresie. My się na oboje piszemy, według zasady: Et haec facienda, et haec non omittenda. Jeżeli szczególniéj przemawialibyśmy za kongregacyami dekanalnemi, to dla tego, że sądzimy iż sam ascetyzm nie zastąpi praktyki pastoralnéj, jak umiejętność Matematyki i Geometryi nie czyni już Jenerała dobrym wodzem śród bitwy. Kongregacye dekanalne zbliżają kler pewnego okręgu do siebie, łączą go i jednoczą. Młodsze duchowieństwo wchodzi pod opiekę starszego, nabiera od niego praktyczności i doświadczenia. Tu brat bratu staje się podporą i pomocą, według pisma św. „*Brat brata gdy wspiera, jako miasto obronne.*" Młodociane niepraktyczne czasami porywy, zostaną pohamowane, i na właściwe tory zwrócone. Pewna solidarność w czuwaniu nad obopulną moralnością i coraz wyższém spólném udoskonalaniem się, aby ten dekanat jak najzaszczytniéj obok innych był postawiony, wywięzuje się z niejaką koniecznością przez takie kongregacye. Ułatwienia w materyalnych nawet sprawach stają się umożebnione, czego początkiem już same nawet biblioteki dekanalne bydź mogą. Przeto gorąco życzymy sobie kongregacyi dekanalnych po wszystkich dyecezyach.

X. W. Serwatowski.

List

Najprzewielebniejszego Biskupa Orleanu do Duchowieństwa i do wiernych jego dyecezyi, z powodu uroczystości Rzymskich i w zapowiedzi przyszłego Koncylium Ekumenicznego (Soboru Powszechnego)

(z świeżego wydania Paryskiego na polskie przełożono.)

Dokończenie.

Ojciec Święty zapowiedział więc Koncylium ekumeniczne a słuchajcie, w mowie jak spokojnéj i wielkiéj:

„Dawno temu, a okoliczności zezwoliły uwiadomić „o tem kilku naszych czcigodnych braci, żeśmy mieli „myśl, a dzisiaj mamy zaufanie iż będziemy mogli kiedyś, i natychmiast skoroby pora stósowna i pożądana „nadeszła, Sobór ogólny i powszechny wszystkich Bi„skupów świata katolickiego odbyć, ażebyśmy zespa„lając nasze rady i jednocząc usiłowania nasze, przy„nieśli pożyteczne i konieczne środki zaradcze tylu złemu, „na które Kościół cierpi.

„Nadewszystko na Soborze naszą największą za„kładamy nadzieję, że kiedyś ujrzemy światło prawdy „katolickiéj wyganiające ciemności błędów otaczające „umysły i rozszerzające swój blask zbawienny, ażeby „ludzie poznali za łaską Bożą prawdziwą ścieżkę zba„wienia i sprawiedliwości, i chodzili nią.

„Mocą Soboru również Kościół jak armia w szyk „bojowy ustawiona i niezwyciężona, usiłowania obłędu „i złości przełamie i zwyciężając rozciągnie i rozsze„rzy daleko w świecie królestwo Jezusa Chrystusa."

I w drugiéj allokucyi do Biskupów wracając do téj wielkiéj myśli Ojciec Święty miłościwie nam winszował „tego wspólnego pragnienia Soboru powszech„nego i tego żeśmy wszyscy nie tylko nader *pożyte„cznym* dzisiaj, *perutile,* ale także i *koniecznym, neces„sarium,* go być osądzili. Boska cnota Kościoła, dołożył, „wyjawia się zwłaszcza wtenczas kiedy Biskupowie

„zwołani przez Najwyższego Arcypasterza i przezeń „przewodniczeni zgromadzają się w imię Pańskie, by „trudnić się sprawami Kościoła.“ *)

W istocie w Soborze to powszechnym, pojawiają się w swoim wielkim blasku siła i okazałość Kościoła. Tam to prawdziwie przedstawia się on, jakeśmy słyszeli z ust Ojca świętego, jako wojsko uszykowane, skoro, z Piotrem na czele, z Biskupami swymi około siedziby jedności uszeregowanymi, Jezusa Chrystusa swego naczelnika, niewidzialnego mając wpośród siebie, gdy tymczasem Duch Uświęcający i Oświecający nad jego zjazdem się rozciąga, prawdę ogłasza, błąd zawstydza, te nauki zniweczy zwodnicze, które przeciw umiejętności Bożéj się buntują, i rozświeciwszy umysły, największych także dokłada usiłowań ażeby miłością napełnić serca i przygotować wielkie ukajania, wielkie zbliżenia, wielkie odwroty.

Takim jest piękny i szlachetny zamysł Ojca św.

Powiększa jeszcze większość przedsięwzięcia odwaga i wiara Najwyższego Arcypasterza i jego wielkoduszna nadzieja. Żaden trud nie przestrasza ani jego późnéj starości, ani wielkiéj jego duszy. I cóż nareszcie obchodzą lata tego, co ma przyszłość za sobą? Papież nie umiera. Cóż zależy również na pogróżkach rewolucyi rozhukanéj? O tego Piotra, o tę epokę wszystkie fale i nadal się roztrącą.

Zaprawdę, tak jest, dzieło jest również śmiałem jak wielkiem. Bo wreszcie czy Arcypasterz Najwyższy nie jest tam oto otoczony jakby obręczą żelazną i ognistą? I jakiekolwiekby były honor, poświęcenie i waleczność téj szlachetnéj armii papieskiéj, cośmy widzieli przechodzącą po przed nami, oklaskiwaną przez lud rzymski i przez pielgrzymów katolickich wszechświata, ona wiele warta, czyż może atoli odpowiadać za wszystko? Kto wie zkądinąd, pomiędzy tylu żądzami, nikczemnościami, zamachami, co jutro stanie się z Europą i ze spokojem świata? Otóż w takiem położeniu, wpośród takich niebezpieczeństw rzuciwszy wzrokiem spokojnym i pewnym na około siebie i ku przyszłości, Papież wyrzekł: „Stolica święta jest zagrożoną, świat zmieszanym, niepewnym, bezspokojnym: mniejsza o to, Kościół swego dokona dzieła!“ I przemawiając do swoich braci i swoich synów Biskupów świata całego: „Przyjdźcie, rzekł im, czekam na was, i będziemy pracować razem, tutaj, w Rzymie, na zbawienie świata.“

Na to zwiastowanie Soboru powszechnego Biskupi zadrżeli, wzruszeni uroczystością przedsięwzięcia i dostojną pogodnością Najwyższego Arcypasterza, i błogosławiąc Boga za nieobrachowane korzyści co taki zamiar może przynieść w przyszłości, odrzekli:

„Osobliwie z największą radością dusz naszych „dowiedzieliśmy się z ust Twoich o głębokim zamyśle „Twoim, Ojcze święty, wśród tylu niebezpieczeństw „czasów obecnych zwołania Soboru powszechnego, *tego „lekarstwa największego co można użyć,* powiedział Twój „poprzednik Paweł III, *w największych niebezpieczeń„stwach Rzeczypospolitéj chrześciańskiéj.*

„Niebiosa niechaj będą łaskawe takiemu zamiaro„wi, którego same natchnęły, i niechaj ludzie naszego „czasu, *tak słabi w wierze, ciągle szukający a nigdy „nie dochodzący prawdy, uniesieni wszystkiemi wia„trami nauki,* znajdą w tém świętém Koncylium „nową i pomyślną sposobność zbliżenia się do Ko„ścioła świętego, który jest słupem i podstawą trwa„łą prawdy; niechaj nauczą się poznać prawdziwą wia„rę, źródło zbawienia, i odrzucić błędy ich gubiące, i „niechaj tak za pomocą Bożą i wstawieniem się Nie„pokalanéj Dziewicy Maryi za nami, ten sejm general„ny Biskupów katolickich wielkiem będzie dziełem „jedności, uświęcenia i uspokojenia, co Kościołowi no„wego doda blasku i królestwu Bożemu nowego tryumfu.“

Odbędzie się więc ten Sobór, i to w Rzymie, i Ojciec święty nam odpowiadając nawet zapowiedział, *) że „ażeby zadowolnić ogólne pragnienie, otwarcie jego „nastąpi w chwalebny dzień Niepokalanego Poczęcia Maryi.“

Przy łatwości dróg kommunikacyjnych nowożytnych, Biskupi zjadą się liczniejsi i z krajów rozmaitszych, jak na żaden inny Sobór czasów przeszłych.

W Trydencie było trzech-set biskupów a wczoraj było nas w Rzymie pięć-set. W Chalcedonie prawda że w najliczniejszym z dawnych Koncyliów było sześćset biskupów, ale wszyscy prawie wschodni; w przyszłym Soborze będziecie mieli Wschód i Zachód, Południe i Północ, trzy lądy starego świata i obojga Ameryk z Biskupami Indyi obojga, Chin i wysp najodleglejszych Oceanu, tak że ten senat Kościoła katolickiego, złożony z starców przewodniczących wszystkim Kościołom świata, pod wszystkiemi szerokościami, pod wszystkiemi niebami, reprezentacyą będzie najzupełniejszą Kościoła, co kiedykolwiek była widzianą.

Powiem nawet czy można sobie wyobrazić, czyby można przytoczyć gdziekolwiek zjazd dający się porównać do tego sejmu tych mężów, tych Biskupów? Zewsząd przybyli, nie tylko przedstawiają oni Kościół, lecz będą także, doświadczeniem i nauką, powaźnością i cnotami najgodniejszą reprezentacyą ludzkości saméj, i z prostego stanowiska widzenia ludzkiego najwyższą zaiste powagą moralną co była na ziemi.

*) Divina Ecclesiae Virtus tunc maxime se prodit, quum Episcopi a Summo Pontifice convocati, eo praeside, conveniunt in nomine Domini de Ecclesiae rebus acturi.

*) Satisfacturi propterea communi desiderio, jam nunc nuntiamus futurum quandocumque concilium sub auspiciis Deiparae Virginis ab omni labe immunis esse constituendum et eo aperiendum die quo insignis hujus privilegii ipsi collati memoria recolitur.

Jak przewidzieć, ile z takiego zgromadzenia, z dojrzałości jego obrad, z powagi jego wyroków wyniknąć może prawdy i światła, ile zarazem popędu potężnego i żyznego dla dobra?

Widziałem Biskupów rozmaitych krajów Europy winszujących sobie wzajemnie i zapatrujących się na przyszły Sobór jako na największe i najszczęśliwsze usiłowanie co Kościół w stanie jest uczynić dla oświecenia umysłów i uspokojenia serc, dla nawracania ludzi szczerych, których obłęd lub zgubne nieporozumienia obłąkają, dla dobra nareszcie społeczeństwa jako i Kościoła.

Widziałem Biskupów obojga Ameryk witających już wielki prąd życia katolickiego, którego ten związek bezpośredni i przedłużony z Stolicą świętą i z Biskupami starych lądów nie może nie przyśpieszyć w młodych jeszcze jak i w starych Kościołach nowego świata.

Widziałem Biskupów Wschodnich zwłaszcza drżących świętą nadzieją, że już stare chrześciaństwo Wschodu zdaje się w ich oczach ożywiać na owo tchnienie co wyjść ma z Koncylium. Ale nie jest to ich jedyną nadzieją. Wyłania się od niejakiego czasu w istocie w głębokim Oryencie nie wiem jaka robota tajemna. Kościoły wschodnie oddzielne uczuwać zaczynają czego ich niedola niestety oddawna powinna była nauczyć, że od Jedności się wyłączając, wyłączyły się od zasady życia, i nie ma podobieństwa odrodzenia dla nich inaczéj jak kiedy do Stolicy Piotrowéj się nawracają, do Matki i Pani wszystkich Kościołów. Uczucie to, nader żywe u niektórych, zamglone jesze u innych, kto zdoła powiedzieć aż do jakiéj Koncylium podniesie wysokości, i jaka głośna demonstracya ztąd wyjść może dla Kościołów wschodnich przeciw odszczepieństwu co tak było zgubném dla nich? Ach! gdyby było daném Soborowi XIX wieku dokonać w Rzymie dzieła niegdyś w Florencyi usiłowanego, i gdyby nasz wiek, zasmucony tylu nieszczęściami, przeznaczony był patrzeć na ten wielki powrót!

Mamże powiedzieć tutaj wszytkie moje nadzieje? Protestantyzm, któż o tém nie wie? dziś bardziéj niż kiedykolwiek podkopywany jest złem do jego zasady przylgłem co go popycha, Bossuet mu to przepowiedział a my dziś to widzim, aż do racyonalizmu najbardziéj przeciw - chrześciańskiemu i z drugiéj strony rozdziera go i rozsypuje podziałami bez końca. Protestanci co chrześcianami zostali, nadaremnie walczą przeciw prądowi ich pociągającemu za sobą; czują potrzebę Jednoczenia, szukają jego koniecznéj zasady. Wiemy iż w Anglii szczególnie mnogo ludzi szczerych, jeszcze nie weszłych znowu do Kościoła, właśnie dążą i wzdychają do Jedności. Jestże to przeto zarozumiałością sądzić że to wielkie widowisko Jedności żyjącéj, przemawiającéj w Soborze Kościoła powszechnego do ich oczu zaniesie najwyższe światło; iż tam może ostatnie trudności znikną przed prostym i światłym wykładem prawdziwéj nauki. Ach! oby Bóg usłyszał nasze życzenia, a wy, nasi bracia odłączeni, przyjdźcie nareszcie rzucić się w nasze ramiona otwarte już od trzech wieków!

Sąże to wszystkie nasze nadzieje? Nie. W téj chwili gdzie wszystkie Kościoły świata, reprezentowane przez tych pięć-set Biskupów, Ojca otaczają wspólnego, jest pomiędzy nimi jeden co nam drogim jest z pośród wszystkich przez swoją wierność, swoją bohaterskość i nieszczęścia swoje i którego niewidzimy tutaj. O drogi Kościele Polski, szukaliśmy nadaremnie, ażeby mu ucałować ręce, jako się to czyni męczennikom, aby jednego z Twoich biskupów. Nie było ich. Czemu? Czyż są w onych wygnaniach, zkąd nie ma powrotu? Czyż obawiano się żeby nie wzruszyli nadto boleśnie słodkiego Arcykapłana Najwyższego ukazując mu z bliska boleści na które cierpią? Aliści któż ich nie zna pod słońcem? Oh! kiedyż to zaniechają usiłowań żeby cię wyrwać pokrwawioną z łona Kościoła Rzymskiego, twojéj matki, o Polsko, jak i naszéj!

Ah! przynajmniéj w dni Soboru niechaj twoi Biskupi także tam będą, przy nas, pracując z nami nad przyjściem królestwa Bożego na świat i nad tryumfem czasem spoźnionym prawdy i sprawiedliwości!

A zatem żeby rozprószyć błędy współczesne, rzucić na wielkie kwestye zamglone dzisiaj tylu ciemnościami żywy blask tradycyi chrześciańskiéj i nauki katolickiéj, odżywić w łonie Kościoła płomień gorejącéj miłości i poświęcenia, rozwinąć wszystkie jego siły żywe i natchnąć wielkie to ciało od jednego krańca do drugiego nowém tchnieniem życia świętego, oddalić, rozjaśniając, ciemności i nieporozumienia, rozwiewając powody niezgody i rozłączenia, i sprostować drogi może do wielkich nawróceń, spełnić jedném słowem wielkie dzieło oświecenia i uspokojenia: któżby więc zdołał nie przyklasnąć takiemu usiłowaniu Kościoła katolickiego? I jestże rząd jakikolwiek, mąż stanu godzien téj nazwy, nie mówim już tylko liberalny, ale rozumny, ale prawy, ale przyjaciel w najmniejszym stopniu prawdy i pokoju, coby mógł ztąd powziąść podejrzenie i temu stawić zapory?

Nie! i odwołuję się głośno tutaj do sumienia powszechnego: skoro w czasie jak nasz, podminowanym tylu błędami i zagrożonym tylu burzami Kościół, Sobór odbywa, to jest jeżeli Kościół kroki stawia by rzucić więcéj prawdy, miłości i świętości w świat, nie knuje spisków przeciw nikomu, przeciw niczemu, chyba przeciw złemu; zdziała on dzieło zarówno i socyalne i katolickie, pracuje dla rządów i dla ludów, przynajmniéj równie jak dla siebie; dla pokoju, dla zgody powszechnéj, dla utrwalania na swoich podstawach porządku społecznego wstrząśnionego, dla prawdziwych postępów świata a wszyscy, rządy i ludy jedynie go muszą błogosławić.

Niechaj mu więc wolno będzie w imię interesu europejskiego i powszechnego porówno jak interesu katolickiego, w imię nawet zasad nowożytnych jako i w imię wszystkich praw, niech mu będzie wolno zebrać się i obradować w spokoju i odbyć przy całéj swobodzie i bezpieczeństwie całém swój Sobór tutaj, w Rzymie, u siebie, w tym środku spokojnym i chwały pełném, *) a chociażby nawet, czego niech Bóg broni, klęski, którymbyśmy chcieli zapobiedz, wybuchły, gdyby błędy współczesne wyrządzając katastrofy, które w łonie swém ukrywają, na nowo ludy rzuciły w krwawe walki rewolucyi i wojen, jakżeby było pięknem i wtedy jeszcze widzieć rządy i ludy podtrzymujące Kościół w spokoju w pośród burz światowych, pod opieką wspólną, ażeby istniało przynajmniej jedno na ziemi miejsce oddzielne, gdzie Starcy zgromadzeni ze wszystkich części świata razem szukają, w nauce świętéj, w rozmyślaniu i modlitwie i daleko od namiętności ludzkich, światła wyższego, którego świat potrzebuje i które jedno ludziom rozdzielonym dozwoli porozumieć się i dojść nareszcie przez prawdę do sprawiedliwości i do spokoju.

---

*) Rzym tak dalece jest środkiem i Stolicą świata katolickiego że narodowości katolickie starodawne i nowożytne, nawet te co oddawna straciły swój samorząd, tutaj jeszcze obecnie są reprezentowane i żyjące w pomnikach co budowały lub w nazwach co nadały zakładom, ulicom, pałacom.

Tak Grecy mają w Rzymie: *Santa Maria in schola graeca (Bocca della Verità).*—Goci: *Santa Agatha de' Goti (Borgo St. Agata).* — Saxończycy: *S. Spirito in Saxia.*

Okrom naszego Ś. Ludwika Francuzów znajduje się pamiątka po Burgundczykach: *S. Claudio de' Borgognogni (via Borgognona);* — Bretończyków: *S. Ivo Bretagna;* — Lotaryńczyków: *S. Nicola dei Lorenesi.*

Hiszpania ma: *S. Giacomo degli Spagnuoli; piazza di Spagna.*

Portugalczycy: *S. Antonio de' Portoghesi.* — Niemcy: *dell' Anima.*

Flamandczycy: *S. Juliano;* — Anglicy: *S. Tommaso;* — Polacy: *S. Stanislav de' Polachi, via de' Polachi, Monte Polacco;* — Słowianie i Illyryjczycy: *S. Girolamo de' Schiavoni.*

Etiopy, Maronici, Murzyni mają również swoje kościoły i użyczają nazwiska swego ulicom: *via de' Maroniti, S. Antonio degli Ethiopi, S. Stefano de' Mori.*

Wszystkie samorządy Włoch tymże sposobem żyją, są przedstawiane w Rzymie.

Wenecya: *S. Marco, Piazza di Venezia.*

Florencya: *Piazza di Firenze, S. Giovanni.*

Lukka: *S. Croce de' Lucchesi, via de' Lucchesi.*

Bononia: *S. Petronio de' Bolognesi.*

Lombardya: *S. Charles des Lombards.*

Kamerino: *S. Venaz-io de' Camerinesi.*

Marcheggiani: *S. Salvatore in lauro e Madonnæ di Loreto, Vicolo de' Marcheggia.*

Sabaudya: *Chiesa del S. Sudario.*

Parma: *Arco di Parma.*

Bergamo: *S. Bartholomeo, a Piazza Colonna.*

Brescia: *S. Faustino de' Bresciani, a vila Giulia.*

Prowincya Marchyi, kollegium i kościół *S. Salvatore in Lauro.*

O słodki i święty Arcypasterzu! *temi oczami oświeconemi serca,* o których mówi Pismo, Tyś dostrzegł prawdziwego lekarstwa dla klęsk tego czasu i z tą siłą i tą odwagą, co kryjesz w Twojéj łagodności i słodyczy Twojéj, nadto ufasz Bogu i ludziom, ażeby podjąć się dzieła najzmudniejszego, ale największego, i z którego wyniknąć może z zbawieniem tego wieku spokojny tryumf Kościoła: bądźże za to błogosławionym! Gdybyś już nie dźwigał na Twojem czole czcigodném potrójną aureolę Twoich prac, cnót Twoich i Twoich nieszczęść, to jednoby wystarczyło żeby Ci wyrobić na zawsze podziw wdzięczny świata, i, mam nadzieję, ani Bóg, ani ludzie, nie chybią Tobie. Od téj tu godziny przyszłe Koncylium zaprzęga Kościół całkowity do pracy i do modlitw, i napełnia wszystkie serca świętą nadzieją; i w tém wielkiem dziele co szczytem jest wszystkiego coś zdziałał dla Boga i dla dusz, Pan Bóg zachował może Twojego długiego i chwały pełnego Pontifikatu pociechę i koronę!

Z tych powodów:

1). Od daty odebrania niniejszego Listu pasterskiego wszyscy Księża naszéj dyecezyi dołączą przez ciąg czterdziestu dni na Mszy modlitwy *de Spiritu Sancto,* do modlitw *pro Papa.*

2). Przy wszystkich Pozdrowieniach Anielskich odśpiewywać się będzie trzy razy po antyfonie na cześć Najświętszéj Panny inwokacyą *Regina sine labe originali concepta, ora pro nobis.*

3). Zapraszamy pobożnych Wiernych przystąpić do Kommunii św. na intencyą przyszłego Soboru i odmawiać czasami hymn *Veni Creator spiritus*, lub prozę Zielonych Świątek *Veni Sancte Spiritus.*

† Felix, Biskup Orleański.

5 lipca 1867, w powrocie z naszéj pielgrzymki do Rzymu.

(Tłom. z francuzkiego Emil Pol.)

RECENZYE.

Rzecz o zasadzie w umiejętności wychowania, napisał X. Jan Chełmecki.

W skromnéj broszurce X. Chełmecki mieści rozprawę swą o wychowaniu młodzieży. Nie jest to dziełko pedagogiczne, jest to raczej prócz polemiki odnośnéj do pism Rousa, Trentowskiego, i t. d. kazanie o chrześciańskiem wychowaniu młodzieży, pod powyższym tytułem wydane.

Jako kazanie, jako przemowa religijna, zasługuje to pisemko na uwagę i zaletę. W porównaniu zaś do pism naukowo-pedagogicznych byłby to grosz wdowy do skarbony wrzucony. W takim razie dalibyśmy mu godło: Czem chata bogata, tem rada. Zawsze to godne pochwały, że każdy czyni co może, aby służyć dobréj i świętéj sprawie.

Główną, przewodniczącą myślą tego pisma jest: „*Wychowaj dziecie tak, aby w podobieństwie zbliżało się*

do Chrystusa, i prawdziwym stawało się człowiekiem.

Przyznamy się, że pedagogiczna zwykła odpowiedź na pytanie katechizmowe: „*Na co cię Pan Bóg stworzył?*" wydaje nam się aczkolwiek prostszą, jednakże jaśniejszą, i bodaj nie stosowniejszą. Lecz nie chcemy wszczynać polemiki o wyrazy. Quilibet in suo sensu abundet.

Wiadomości bieżące.

Ojciec św. przywrócił hierarchiją katolicką w Szkocyi, która dotychczas należała do misyi. Kościół katolicki składać się będzie z jednego arcybiskupstwa w Glasgow i sześciu biskupstw suffraganii w Edimburg, Perth, Alberdeen, Inverneess, Stirling i Kilmurnoch. „*Tygod. Katol.*"

Magistrat Miasta Krakowa przeznaczył do wyboru pełnomocników gminno-parafialnych następujące termina:

1. Dla parafii Ś. Krzyża 5 Października r. b.
2. Dla parafii Ś. Szczepana 7 Października r. b.
3. Dla parafii WW. ŚŚ. 9 Października r. b.
4. Dla parafii grecko katolickiej Ś. Norberta 10 Października r. b.
5. Dla parafii Ś. Floryana 12 Października r. b.
6. Dla parafii Ś. Anny 14 Października r. b.
7. Dla parafii N. P. Maryi 16 Października r. b.
8. Dla parafii Ś. Mikołaja 17 Października r. b.

Odpusty w Krakowie.

Dnia 30 Września r. b. odbyła się o godzinie 3éj popołudniu uroczysta processyja z kościoła katedralnego na Wawelu do kościoła kollegialnego i parafijalnego Ś. Anny, gdzie spoczywają zwłoki Ś. Jana Kantego Patrona naszego. Tym obrzędem rozpoczęło się miesięczne nabożeństwo w kościele Ś. Anny, a to z powodu pierwszego stulecia kanonizacyi Ś. Patrona Jana Kantego, połączone z odpustem zupełnym od Ojca Ś. Piusa IX. dnia 28 Sierpnia r. b. nadanym.

Breve Stolicy Apostolskiéj jako też obszerniejszy opis odbytéj processyi spodziewamy się wkrótce zamieścić w „Krzyżu."

Dnia 6 Października przypada pierwsza niedziela tego miesiąca do któréj przywiązana jest uroczystość N. M. Panny Różańca św. W kościele XX. Dominikanów rozpoczyna się odpust tygodniowy już w sobotę od nieszporów, przed któremi odbędzie się uroczyste zestawienie obrazu cudownego N. M. Panny Różańcowéj i przeniesienie go z kaplicy do kościoła; wieczorem zaś o godzinie 6éj odprawi się pierwszy różaniec z kazaniem. W niedzielę popołudniu, jeżeli pogoda posłuży, odbędzie się najuroczystsza processyja do rynku cum Sanctisimo, na któréj obnoszą i obraz cudowny N. M. Panny Różańcowéj. Wśród pobożnego obchodu zatrzymuje się processyja przed pięciu ołtarzami na ten cel przygotowanémi, przed któremi następuje odśpiewanie pięciu Ewangielii o Matce Boskiéj.

Ustanowienie Arcybractwa Różańca św. zawdzięczamy Ś. Dominikowi założycielowi zakonu XX. Dominikanów, Papież zaś Grzegórz XIII. dozwolił dnia 1 kwietnia 1575 r. obchodzić uroczystość N. M. Panny Różańcowéj w niedzielę pierwszą Października w tych kościołach gdzie istnieje bractwo i ołtarz Matki boskiéj różańcowéj, a Klemens XI. d. 3 Października 1716 r. rozciągnął ją do całego kościoła katolickiego. —

W r. 1857 wyszedł w Krakowie w drukarni Karola Budweisera: „Zbiór nabożeństw ku czci Boga, N. M. Panny i Świętych Pańskich dla wygody wiernych Chrystusowych, a mianowicie w Arcybractwie Różańca ś. zostających, przez X. Damiana Dzieszkowskiego S. T. D. Exprowincyała zakonu kaznodziejskiego ułożony. Wydanie piąte powiększone." W formacie 8ki. Tytułu str. 1. Przedmowy kalendarza i historyi różańca str. 40 w dalszym ciągu Nabożeństwo od str. 1. do 418. Spisu rzeczy stron 4. —

W drukarni zaś „Czasu" r. 1863 odbito osobno z feilletonu „Czasu": „Wiadomość historyczna o cudownym Obrazie N. M. Panny Różańca Ś. w kościele OO. Dominikanów w Krakowie zebrana przez Józefa Mączyńskiego. Dochód na odbudowianie spalonego r. 1850 kościoła ŚŚ. Trójcy OO. Dominikanów," w formacie 8ki tytułu str. 1. rzeczy stron 63. —

Dnia 9. 10 i 11. jako w ostatnich dniach odpustu tygodniowego w kościele Franciszkanów nabożeństwo czterdziesto-godzinne w tymże kościele. —

W Nrze 6 „Krzyża z r. b. zamieszczono liczbę klasztorów XX. Franciszkanów w Galicyi. Dziś dodajemy, iż zebrani na kapitułę Prowincyjalną XX. Franciszkanie d. 20 Sierpnia r. b. w klasztorze Ś. Antoniego we Lwowie pod prezydencyą Najprzewieleb. X. Ludwika Marongoni Jenerała zakonu z Rzymu przybyłego, obrali X. Jana Władysława Mach dotychczasowego Definitora i Sekretarza Prowincyi, komendarza kościoła parafialnego w Czyszkach Archidyjecezyi Lwowskiéj, Prowincyjałem XX. Franciszkanów Prowincyi Ś. Antoniego Padewskiéj w Galicyi, Gwardyjanem zaś klasztoru XX. Franciszkanów w Krakowie obrany został X. Jan Serafin Kostka dotychczasowy Definitor i Wikary klasztoru XX. Franciszkanów w Przemyślu. — *X. Z. W.*

Korrespondencye.

Z Sandeckiego.

(X. z K.) Wizyta, która się w dekanacie tymbarskim 20 Lipca rozpoczęła, zakończyła się u Cystersów w Szczyrzycu — klasztór utrzymuje parafią z filią na górze Ś. Jana. 20 Sierpnia wieczorem przybył szczęśliwie do Szczyrzyca J. W. Najprzewielebniejszy Biskup, i przyjęty był przez wielce Szanownych Zakonników z uroczystością i radością na jaką się tylko zdobyć mogli. W następujących dniach odbywał Bierzmowanie z zwykłą gorliwością i apostolskim nauczaniem, przysłuchiwał się katechizacyi, i rozpatrywał się w kościele, klasztorze, zakrystyi; i ekonomice klasztornej. 25 był w Szczyrzycu odpust na Ś. Bernarda wielkiego Patrona Cystersów. J. W. Najprzewielebniejszy Biskup odprawił pontyfikalnie przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu Summę z processyją. Na Summie miał zaproszony X. Józef Hudzicki Pleban w Kamienicy następujące kazanie:

Ktoby czynił i nauczał, ten będzie zwany wielkim w królestwie niebieskim. Ś. Mat. rozd. 5.

Podziwiam i uwielbiam to dla mnie zaszczytne zrządzenie Boże, że zaproszony, na początku i na końcu kanonicznéj wizyty staję na ambonie w obliczu J. W. Najprzewielebniejszego Biskupa. Staję też pierwszy raz między wami tutejsi parafijanie. Nie znacie mnie, ani ja was znam, ale was kocham jako dziatki

boże, bom ja sługa boży. Wielu z was bierzmował i Krżyżmem S. namazał J. W. Najprzewielebniejszy Biskup, abyście za pomocą łaski Ducha Ś. coraz byli lepszemi dziatkami bożemi, i zasługiwali sobie po prawéj stronie stanąć, jak Chrystus ztamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. — Przyszedłem do was aby choć garść nasienia słowa bożego posiać w sercach waszych, i proszę Boga, aby za przyczyną Ś. Bernarda dziś uroczystującego stokrotny plon wydało. Ale nie spodziewajcie się coś nowego usłyszeć, albo coś takiego, czegoście jeszcze nie słyszeli, bo przewielebnego X. Przeora i szanownych braci jego nauki w Święta i Niedziele brzmią w tym kościele. — Przyszedłem tylko przypomnieć wam, co macie czynić, abyście sobie zasłużyli na doczesne i wieczne błogosławieństwo, tudzież aby Ś. Bernard, jak przodkom i pradziadom był patronem i pośrednikiem u Boga, był też i waszym.

Boże Ojców naszych, pomóż mi za przyczyną królowéj rajskiéj, i Ś. Bernarda, dobre co zamierzam ogłosić. Stanie się to także za twem błogosławieństwem J. W. Najdobrotliwszy Biskupie, o które najpokorniéj proszę:

Ledwo zabrałem się do napisania dzisiejszego kazania, aż tu staje mi przed oczami Ś. Bernard w białej jak śnieg Sutannie, z czarnym na piersiach Szkaplerzem, w prześlicznej kukule *) cały był oblany i opromieniony blaskiem wiekuistéj światłości. Zdumiony westchnąłem: Ś. Bernardzie dziś uroczystujący, módl się za nami, abyśmy choć na cząstkę takiéj chwały, jak twoja, zasłużyli sobie. Gdy się miał narodzić święty Bernard, śni się matce jego jakoby białe szczenie w jej żywocie szczekało — pyta się spowiednika swego, coby to znaczyło? ten rzecze: raduj się matko, powijesz syna, który będzie wielkim kaznodzieją, i będzie wilki i kacerze odganiał od kościoła bożego. Sprawdziło się. Już w młodości zajaśniał S. Bernard miłością Boga, którego z całego serca, duszy, myśli i sił umiłował. Usilnie się starał o poznanie woli bożéj, aby ją wypełnić, o nauczenie się przykazań bożych i kościelnych, aby je módz wykonać, zmartwienia, choroby i cierpienia rad ochotnie znosił, aby się nigdy w niczem boskiéj nie sprzeciwić woli. — Nie tak wielu z ludzi czyni. Jeżeli im się dobrze powodzi, to się ich zaraz czepiają zbytki i rozpusta, jeżeli źle, to mruczą i szemrzą, nie zgadzają się z wolą bożą. Są drudzy co tylko samemi ustami Boga kochają, są zresztą inni co myślą, że słuchać słowa bożego, i odmawiać przykazania boże i kościelne wystarczy. — Nie wystarczy do doczesnego błogosławieństwa, bo sam Chrystus mówi: kto mię miłuje i zachowa mowę moją Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy. Co za nadmiar łaskawości Boga, dla miłujących Go pielgrzymow po świecie. — Nie wystarczy do wiecznego, bo znowu mówi Chrystus: nie ten co mówi Panie, Panie wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale ten co pełni wolę ojca mego który jest w niebiesiech. — Gdy więc tylko uczynkami dowiedziona miłość boża, może nam zapewnić doczesne i wieczne błogosławieństwo, to prośmyż Boga za przyczyną Ś. Bernarda aby zimne serca nasze rozgrzał, byśmy Go sercem nie wargami ukochali, a przykazania Boże i kościelne co dzień odmawiali na to, aby je niezapomnieć wykonać — na ten czas Bóg będzie z nami.

Ś. Bernard poszedł daléj. On z miłością ku Bogu uczynił ofiarę z uciech, rozkoszy i honorów światowych które go czekały, on dostatki, fortuny i spuściznę po rodzicach na chwałę boską obracał, łożył na kaplice, budował kościoły, i 160 wystawił klasztorów. Mógł też z świętym Piotrem zawołać: Oto Panie poniechałem wszystko i poszedłem za Tobą, cóż mi będzie za to? Tu już nie dościgniemy Ś. Bernarda — nie domaga się też Bóg od nas takich ofiar. Ale ztąd nie wynika, abyśmy ręce opuścić mieli. I owszem powinniśmy co możemy czynić z miłości Boga ku chwale Jego, i tak myśleć sobie: Boże dajesz nam zdrowie, szczęście i powodzenie, błogosławisz w komorze, oborze i na zagonie, z dobroci Twej nigdy nie przebranéj odbieramy codziennie łaski, weź cząsteczkę darów swoich na chwałę swoję, niech domy Twoje jaśnieją pięknością, a złotko na ołtarzach niech świeci na chwałę Twoję. — I będzie też lśniało długo potém, jak trawa porośnie na grobach waszych—a jeżeli dwa szelążki do skarbony w Jerozolimie rzucone, Chrystus Pan pochwalił i obiecał sowicie nagrodzić, to i wasze datki ofiarne, nie ominie oboje. —

Nie dosyć było na tém Ś. Bernardowi. Serce jego tak wielką wrzało miłością bożą, że się we dnie i w nocy zatapiał w modlitwach i pobożnych rozmyślaniach, bo kto co miłuje szczerze, o tem rad myśli, mówi i słyszy. Czerpał też Ś. Bernard z swej pobożności jak z obfitego źródła, skarby łask wszelakich, dopoki nie odpoczął w Bogu. Tu moglibyśmy się naśladowaniem zbliżyć do Ś. Bernarda, tém bardziéj, że pobożność prawdziwa jest we wszystkiem użyteczna, i jest nieomylnym znakiem miłości bożéj. Nic też bardziéj nie zbliża nieba i nie łączy z Bogiem jak szczera pobożność. Ona jest tą złotą nicią, któréj jeden koniec w niebie, a drugi w sercu człowieka. Czy tu u was kwitnie pobożność nie wiem, poznałbym gdybym widział, jak tu u was święcą niedziele i święta, czy domy wasze są ozdobione Wizerunkiem Ukrzyżowanego Chrystusa Pana, i matki bożéj, czy u drzwi kropielniczka, a na ścianie pod obrazem wisi gromniczka, ta gromniczka, która tyle wielkich prawd szepce do ucha i zdrowym i chorym, i jakieś memento —gdybym widział, jak różańcowi i szkaplerzni pełnią swoje obowiązki, czy u was pilniejszy pacierz jak robota, czy klękacie gdy na Anioł pański dzwonią, czy tu rodzice wolą pobożne czy światowe dziatki, wreszcie czy się witacie: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Tego ja niewiem. Ale jeżeli to dobrze zachowujecie to S. Bernardowi łatwo będzie wszelkie dobre datki uprosić dla was u Ojca światłości. Bo te znaki pokazuje pobożność, szczera pobożność dowodzi miłości bożéj, a miłującym Boga wszystko na dobro wychodzi. —

Drugi szczebel po którym Ś. Bernard wyszedł do królestwa niebieskiego była bliźniego miłość, do największych przykazań Chrystusa Pana należąca, i za znamie wyznawców Jego obrana. Do żywego przenikniony Ś. Bernard zapewnieniem Ś. Jana, że kto mówi iż miłuje Boga a nie kocha bliźniego, kłamcą jest, i prawdy w nim niemasz, z całą też gorliwością poświęcił się na wykonanie drugiego przykazania, miłości bliźniego. Przestał żyć dla siebie, żył tylko dla Boga i bliźnich. Stał się opiekunem wdów, ubogich, sierót, cierpiących pociechą, prześladowanym ucieczką, mylącym poradą,

*) Kukuła jestto suknia biała, obszerna z szerokiemi rękawami i z kapturem.

którėj sami Papieże u niego zasięgali. I wy sobie kochani słuchacze moi zapewnicie doczesną i wieczną łaskę u Boga, jeżeli się nawzajem miłować będziecie — Czy w Szczyrzycu, Pogorzanach, Smykaniu, Gruszonie i Dobroniowie panuje miłość bliźniego, nie wiem. Wiem zaś, że tam jest, gdzie panuje zgoda, przyjaźń, życzliwość i miłosierdzie— gdzie nie słychać o kradzieżach, o szkodach w polach i ogrodach—gdzie niema zawziętości a jest przebaczenie, gdzie się ludzie brzydzą zazdrością, obmową i kopaniem dołków jednego pod drugim, gdzie niema dłużników, co płaczą aby im pożyczyć a potém trzeba płakać aby oddali.—Jeżeli się tak u was dzieje, to wam winszuje po trzykroć, i zapewniam, żeście na drodze do błogosławieństwa na tym i na drugim świecie. —

Na pierwszem miejscu po miłości bożéj, stoi przykazanie czci i miłości rodziców—przeto dzieci lękajcie się sądów bożych, jeżeli nie umiecie kochać i szanować ojca i matki, gdyby nawet byli zgrzędnemi—biada wam rodzice, jeżeli się od was karności i poszanowania przykazań bożych dzieci nie nauczyły. – Na drugiem miejscu czci i miłości Chrześciańskiéj jest zwierzchność świecka i kapłańska, na trzeciem katolicy, na czwartem wszyscy bez wyjątku ludzie i nieprzyjaciele, których miłować ściśle Chrystus obowięzuje. —

Co do stanu kapłańskiego, pierwszym na świecie kapłanem jest Ojciec Ś. w Rzymie, namiestnik samego Chrystusa Pana na Ziemi, w tarnowskiéj dyecezyi pierwszym kapłanem jest JW. Najprzewielebniejszy X. Biskup, jako następca apostolski, i najdostojniejszy Pasterz milliona owieczek i półtysiąca przeszło kapłanów. Obóm winniśmy z modłami serdeczną miłość, z uległością cześć i najgłębsze poszanowanie.—Potem idą przewielebni XX. Kanonicy i Opaci, Przeory i Gwardyany, Duszpasterze i Zakonnicy, moi kochani Bracia w Chrystusie Panu naszym, wszystkich należy się kochać i wielce szanować jako sługi boże i Ojce duchowne, wszystkim winniście zupełną wdzięczność, do któréj jeżeli się poczuwamy za doczesne dobrodziejstwa, jakaż się należy tym, co szafują nieocenionemi darami i łaskami bożemi, na Ołtarzu i w konfessyonale, na ambonie i w szkole słowem od kolebki do grobu. z resztą co się należy tym osądźcie sami, co to jadą z barankiem bożym i z kluczami od nieba dla chorego, śród burzy, grzmotów i piorunów, śród zawieruchy, mrozów, ciemności nocnéj i groźnéj zarazy. O miłość i wdzięczność dla kapłanów upomina się Paweł Ś. gdy mówi: Tak nas niech uważa człowiek jako sługi Chrystusowe i szafarzy tajemnic bożych — Nie minę się z prawdą twierdząc, że lekceważenie kapłanów jest znakiem upadku religii, i dobrze zrozumianego patryotyzmu, równie jak dowodem płytkiéj znajomości zasad wiary i podstaw społecznego porządku. Zrozumiało to Sandeckie, w którem poważanie kapłanów co dzień rośnie, w czem nasi kochani Górale przodkują od dawna. —

I wy kochane dziatki macie w parafii wielce szanowne grono zakonnych kapłanów z Przewielebnym Przeorem na czele — wiemy o tem wszyscy, że ich wielce szanujecie i kochacie bardzo. Ale jakto w najpiękniejszéj pszenicy znajdzie chwast z kąkolem, jest i między wami.—Bo są ludzie u was, którzy się kramarzą, handryczą i prawują z klasztorem o jakiś las i pastwisko niesłusznie. Bo czyż podobna aby klasztor zaprzeczał, coby się wam słusznie należało i sprawiedliwie, owszem wolałby krzywdę cierpieć jak ją wyrządzić. — Ale bronić musi całości klasztornéj fortuny, bo jest za to Bogu i Zwierzchności odpowiedzialny. Nie mówcie że to wasze, boście w lesie rąbali, zbierali i paśli. Działo się to z łaski, która nie jest prawem. A jeżeli łaska wystarcza do posiadania, to nie dajciesz siąść na konia nikomu, bo powie to mój koń, bom już siedział na nim, nie pożyczcie kożucha i sukmany nikomu, bo powie to odzienie moje, bom go miał na sobie, słowem nie dajcie wsparcia nieszczęśliwemu dzisiaj, bo jak jutro nie dacie, to sobie sam weźmie. Zgodzilibyście się na to? nigdy. To lepiéj uszanujcie sami, 10te przykazanie boskie, które tak opiewa: Nie pożądaj ani wołu, ani osła, ani sługi, ani służebnicy, ani lasu, ani pastwiska, ani żadnéj rzeczy, które bliźniego są. — Idźcie do Przewielebnego X. Przeora, on wam poda do zgody rękę, którą ucałujcie, pogodźcie się, a Bóg miłości i pokoju będzie zawsze z wami, w dwójnasób więcéj zgodą, jak prawowaniem zyskacie. — Dobrze wam tu z klasztorem, któregoo wam wiele okolic zazdrości, dobrze będzie wnukom i prawnukom waszym — na pamiątkę zgody, proszę, abyście pierwszego chłopca co się u was narodzi ochrzcili Bernardem. —

Wyliczyłem ci ludu boży, i przypominałem sposoby do zasłużenia sobie na doczesne i wieczne błogosławieństwo, i według których staniesz się godnym, aby dziś uroczystujący S. Bernard był twoim pośrednikiem, patronem, orędownikiem, u wszechmocnego Boga. Proścież tedy wszyscy Ducha Ś. o dar miłości i bojaźni bożéj, on wam pomoże i ułatwi wykonać wszystko. — Z resztą zbierajcie zasługi na niebo. i pamiętajcie, że jest oko, które wszystko widzi, ucho, które wszystko słyszy, ręka, która wszystko zapisuje, a tem okiem, uchem i ręką jest wszystko wiedzący i wszędzie obecny Bóg. —

Na koniec proścież z nami kapłanami Boga, aby Rafał Archanioł jako towarzyszył JW. Najprzewielebniejszemu naszemu Biskupowi na tej świętéj zbawiennéj, a dość fatygującéj pielgrzymce, zaprowadził Go szczęśliwie do pałacu w Tarnowie, co daj Boże. Amen.

Po skończonéj kanonicznej Wizycie przy odpuście J. W. Najprzewielebniejszy X. Biskup dał się uprosić do wyświęcenia w klasztorze kilku księży — po odprawionych przepisanych rekolekcyach, wyświęcił też 3 na braci w Chrystusie, dla Ś. Ignacego Lojoli, jednego dla Ś. Bernarda, a jednego dla siebie kapłana. Tak uroczyście skończyła się Wizyta, na któréj rozdawano łaski i dary boże, i posiane słowo boże, wydać powinno obfite owoce. Co powoduje do zawołania: Niech będzie błogosławiona kanoniczna pielgrzymka, odbyta w Imię Pańskie.

Redaktor Odpowiedzialny Ksiądz Waleryan Serwatowski.—Nakładem i Drukiem Fr. Ksaw. Pobudkiewicza.